Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 2-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr. Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada. Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266. Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok III. | Nowemiasto n. Drwęcą, wtorek dnia 25 sierpnia 1936 r. | Nr. 98

Układ płatniczy z Francją.

Wyrównanie obrotów dewizowych.

W nie tak odległych, a ponoć lepszych, niż dzisiejsze, czasach, gdy nie było jeszcze kryzysu światowego, człowiek z tłumu, a nawet i niejeden rząd, nie interesował się kwestją rozrachunku między dwoma krajami. Zwłaszcza dla przeciętnego obywatela obojętne było, który z krajów więcej wywozi towarów, a który więcej kapitałów i w jaki sposób rozliczają się między sobą. Był ruch, był dobrobyt. Kraj biedniejszy zapożyczał się w kraju bogatszym, który mając nadmiar wolnej gotówki, szukał dla niej lokaty w interesach zagranicą.

W Polsce, zniszczonej rządami zaborców, a następnie zawieruchą wojenną — wielkie było pole do pracy i zarobków dla kapitałów. W dość znacznej więc ilości przyszły do nas kapitały francuskie. Handel polsko-francuski rozwijał się również jednostronnie. Francja więcej przywoziła do nas, niż wywoziła. Mieliśmy więc ujemny bilans handlowy i duże zobowiązania finansowe. Od kapitałów płacić musieliśmy procenty i raty amortyzacyjne. Wprawdzie na ziemiach francuskich powstawała coraz liczniejsza polska emigracja robotnicza, która przesyła do kraju dość znaczne sumy swych oszczędności ale nie mogło to wyrównać rozrachunków. Nasze należności względem Francji były bardzo duże. Francja zabezpieczyła otrzymywanie swych należności w umowie handlowej, zawartej w r. 1924-ym, która zobowiązała Polskę do bezwzględnego przesyłania do Francji jej należności — oczywiście w walucie zagranicznej, a nie w polskiej. Umowę tę, która i ze względów handlowych była bardzo niewygodna i niekorzystna dla nas, Polska wymówiła po zawieszeniu obsługi zaobowiązań zagranicznych. Wobec tego, że Francja w obrotach wzajemnych z Polską nie mogła zapewnić nam ani zakupu towarów polskich, ani udzielania większych pożyczek na cele gospodarcze, a w dodatku usuwała ze swych granic naszą emigrację robotniczą, nie mogliśmy zgodzić się na to, aby przekazywać jej w dalszym ciągu jej należności w dewizach zagranicznych, których zapas zmalał w Polsce tak bardzo w ciągu kilku lat heroicznego utrzymywania wolnych obrotów dewizowych, mimo wprowadzenia ograniczeń w większości państw na świecie.

Zawarty obecnie polsko-francuski układ płatniczy oddziela rozrachunki między obu krajami, wynikające z wymiany towarowej, od rozrachunków czysto finansowych. Umowa postanawia, że Polska przydzielać będzie na przywóz towarów francuskich tylko tyle dewiz, ile wpłynie do niej eksportu towarów polskich do Francji. Przewidziana nadwyżka w handlu towarowym dla Polski ma iść na specjalne konto polskie we Francji. Na konto to wpłacane będą należności, przypadające Francji, a więc przedewszystkiem procenty od kapitałów, raty amortyzacyjne.

Sumy te będą pozostawały zarówno we Francji, jak i w Polsce. Dokonywany będzie rozrachunek buchalteryjny, czyli ani Francja Polsce, ani Polska Francji nie będą potrzebowały wypłacać należności w dewizach zagranicznych. Oczywiście sumy należne Francji będą większe od sum, należnych Polsce, a wpłacanych na konto płatnicze we Francji.

W ten sposób pewna, prawdopodobnie dość duża część należności francuskich zostałaby „zamrożona" w Polsce. Układ płatniczy przewiduje więc kilka sposobów na upłynnienie tych należności. Przedewszystkiem służyć ma temu celowi zwiększony t. zw. dodatkowy wywóz polskich towarów przez obywateli francuskich. Aby jednak wywóz ten nie szkodził polskiemu normalnemu wywozowi nietylko na rynek francuski, ale i na rynki przez polskie towary już zdobyte, układ dopuszcza eksport tak do rynki zamorskie i to z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych, Argentyny, Egiptu i Palestyny. Kupiec francuski, który wywiezie polskie towary na rynki zamorskie, należności za nie wpłacać będzie na konto nasze we Francji i w ten sposób wyrównywać się będą mogły oba specjalne konta i we Francji i w Polsce. Ten dodatkowy wywóz w pewnej mierze szkodzić może normalnemu naszemu eksportowi i dlatego 35 proc. uzyskanych walut zagranicznych za wywiezione towary kupiec francuski wpłacać będzie musiał do Banku Polskiego. W pewnych wypadkach wierzyciel francuski będzie mógł nawet uwolnić się od tych potrąceń zamrożonych na rzecz Banku Polskiego. Inne dewizowe, t. zn. niewypłacone Francji sumy, należne jej obywatelom, a wpłacone przez dłużników polskich, na francuskie konto w Polsce, będą mogły być użytkowane w Polsce albo na działalność inwestycyjną, albo na kupno nieruchomości, wzgl. na wypłaty robotnikom w przedsiębiorstwach francuskich w Polsce.

W ten sposób regulowane będą rozrachunki między Polską a Francją. Jest to pierwszy tego rodzaju układ płatniczy, zawarty przez Polskę. Jest więc to nowość w naszych stosunkach finansowo-gospodarczych z zagranicą. Układ ten jest tembardziej interesujący, że zawarty został jako pierwszy po wprowadzeniu u nas ograniczeń dewizowych i po zawieszeniu transferu obsługi naszego zadłużenia zagranicznego. Poraz pierwszy Polska zawarła z krajem wierzycielskim układ, w którym obowiązuje zasada pełnego wyrównania obrotów dewizowych. Stworzyliśmy więc w tej dziedzinie precedens, a temsamem uczyniliśmy zwrot w naszej polityce polski zagranicznego i stosunków gospodarczych z obcemi krajami.

Rosja nie zastąpi Francji pomocy Polski.

PARYZ. W prasie francuskiej pojawiają się w dalszym ciągu oddźwięki wizyty gen. Gamelin.

„Le Journal" w artykule wstępnym podkreśla konieczność utrzymania wytworzonej w Europie wschodniej równowagi militarnej i zwraca uwagę na zasadniczą rolę, jaką odgrywa Polska w kwestji bezpieczeństwa Francji.

Błędem byłoby sądzić, że poparcie związków sowieckiego mogłoby Francji zastąpić pomoc Polski.

Po zawarciu paktu francusko-sowieckiego niektórzy Francuzi twierdzili, że w razie zachowania przez Polskę neutralności, pomoc sowiecka mogłaby przyjść przez terytorjum Rumunji i Czechosłowacji. Ta koncepcja z punktu widzenia wojskowego jest zupełnie nierealna.

Wsdółpraca armji francuskiej i polskiej jest w razie wojny decydującym elementem powodzenia, a w okresie pokoju gwarancja jego zachowania. Treść rozmów gen. Gamelin z gen. Rydzem Smigłym nie przedostała się do wiadomości publicznej. Stwierdzić to należy z zadowoleniem.

W przeciwieństwie do granic francuskich, które stanowią pewnego rodzaju barjerę, izolującą granice Francji — granice Polski są otwarte na przestrzeni prawie 2.000 klm. Dlatego Polska przywiązuje specjalną wagę do swego bezpieczeństwa.

„La Republique" podkreśla, że podróż gen. Gamelin'a dała to, czego można się było spodziewać. Nie uległy zmianie ani traktaty, wiążące Paryż z Warszawą, ani też układy niemiecko-polskie ze stycznia 1934 r.

Głosy prasy rumuńskiej.

BUKARESZT. Wizyta gen. Damelin odbiła się głośnem echem w prasie rumuńskiej. Cała bez wyjątku prasa rumuńska podkreśla znaczenie tej wizyty, widząc w niej zacieśnienie współpracy wojskowej polsko-francuskiej.

„Curentul" zaznacza, że Francja zdaje sobie dokładnie sprawę ze znaczenia Polski, jako decydującego czynnika w utrzymaniu porządku w Europie środkowej i wschodniej. Autor przypomina, że dzięki zwycięstwu Marszałka Piłsudskiego nad bolszewikami, Europa została ocalona przed anarchją bolszewizmu moskiewskiego i zaznacza, że pod tym kątem widzenia należy wyciągać wnioski z wizyty gen. Gamelin.

„Universul" przytaczając głosy dzienników polskich, podnosi wyłącznie defensywny charakter sojuszu polsko-francuskiego, zaznaczając, iż uregulowanie stosunków z Francją leży w interesie Polski, jednak przy jednoczesnem zachowaniu dobrych stosunków z Niemcami.

Dziennik stwierdza, że polityka polska jest wybitnie pozytywna i realistyczna. Polityka polska unika wszelkich zobowiązań, które mogłyby się stać niebezpieczne.

Wizyta gen. Gamelin kładzie kres wszelkim rozpowszechnianym w Europie plotkom na temat zmiany orjentacji polskiej polityki zagranicznej.

23-ci metr kopca Marszałka Piłsudskiego
Prace na Sowińcu zakończone zostaną w październiku.

KRAKOW. Prace około sypania kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu pod Krakowem zbliżają się szybko ku końcowi i według obliczeń fachowców potrwają jeszcze 2 miesiące, tak, że kopiec gotowy będzie z końcem października br., o ile naturalnie pogoda dopisze.

Obecnie przeprowadzane są prace w kierunku umacniania szkarp i niwelacji terenów wokół kopca, przygotowania ziemi urodzajnej do obłożenia szkarp kopca.

Gazy trujące i miotacze płomieni
w hiszpańskiej wojnie domowej.

MADRYT. Czerwoni posługują się obecnie gazami trującemi w walkach przeciw powstańcom. Fakt ten, który gen. Mola potwierdził w oficjalnym komunikacie dla prasy, grozi zupełnem przeobrażeniem całej wojny domowej.

Już dziś wojska powstańcze czynią gorączkowe przygotowania nad rozdzieleniem między żołnierzy na froncie 20.000 bomb gazowych, znalezionych w magazynach wojskowych w Burgos. Jest to pierwszy wypadek posługiwania się gazami w europejskiej wojnie domowej. Nie widzieliśmy go nawet w Rosji sowieckiej. Jedynie w Chinach używano gazów w walkach wewnętrznych. Zrozumiałą jest gorycz i oburzenie, z jakiemi komentuje się tu decyzję rządu madryckiego.

W tym samym czasie otrzymujemy inne informacje, które stwierdzają, że w Asturji powstańcy odebrali czerwonym samochody pancerne, zaopatrzone w miotacze płomieni. Samochody te miały utrudnić powstańcom obronę miasta Gijon. Tak więc w tej tragicznej walce Hiszpanie używają teraz przeciw Hiszpanom wszystkich narzędzi śmierci, jakie stworzyła współczesna wiedza.

Jednocześnie i z punktu widzenia międzynarodowego sytuacja staje się coraz bardziej krytyczna. Otrzymane tu wiadomości dowodzą mianowicie, że francuski rząd Frontu Ludowego wykazuje wzrastającą niecierpliwość z powodu zwłoki, jaka zaznacza się w zawarciu układu neutralności. Rząd francuski zapowiada iż wkrótce rozpocznie otwarcie wysyłkę do Madrytu broni i samolotów.

Flota niemiecka grozi bombardowaniem okrętów rządu madryckiego.

BERLIN. Onagdaj popołudniu hiszpański statek rządowy „Libertad“ ostrzeliwał parowiec niemiecki „Kamerun“.

Ostrzeliwanie odbyło się na pełnem morzu poza obszarem wód hiszpańskich.

Statek „Libertad“ w pewnej chwili podpłynął do statku niemieckiego i zmusił go do podążenia za sobą.

Następnie uzbrojeni marynarze hiszpańscy przeprowadzili na „Kamerunie“ rewizję.

Na wieść o przeprowadzonej rewizji, dowódca niemieckich sił morskich znajdujących się na wodach hiszpańskich, wysłał do rządu madryckiego depesze, w której protestuje przeciw naruszeniu międzynarodowego prawa o swobodnem poruszeniu się okrętów na pełnem morzu.

Niemiecki dowódca zastrzega się przed powtarzaniem podobnych wydarzeń i oznajmił ze wydał zarządzenia zastosowania w podobnych wypadkach siły.

Gwałtowna reakcja niemiecka zarówno ze strony kół rządowych, jak i opinji publicznej dowodzi, że incydent powyższy zniweczył zapoczątkowane ostatnio odprężenie w stosunkach z Madrytem.

Instrukcje udzielone charge d'affaires niemieckiemu w Madrycie świadczą o woli rządu Rzeszy nietolerowania podobnych zajść na przyszłość. Telegram dowódcy eskadry niemieckiej na wodach hiszpańskich jest logiczną konsekwencją tego stanowiska.

Zapowiedź zbrojnego wystąpienia floty niemieckiej na wypadek „aktów gwałtu“ na Morzu Srodziemnem jest zupełnie niedwuznaczna.

Instrukcję dla niemieckich okrętów wojennych, o których mówi telegram, są niewątpliwie skutkiem rozkazu najwyższych czynników Rzeszy.

Pozostaje kwestją otwartą, czy rząd madrycki i dowództwo floty rządowej zechcą i będą w stanie zapobiec dalszem tego rodzaju wypadkom. Liczą się tu z niemożliwością zadość uczynienia przez rząd hiszpański żądaniom niemieckim. To też w Berlinie zdają sobie w pełni sprawę z powagi sytuacji, jaka w najbliższych dniach może wyniknąć, gdy eskadra niemiecka, spełniając otrzymane rozkazy, odpowie ogniem na ewentualne zaczepki.

Gen. Gamelin zachwycony Polską i wzruszony przyjęciem.

PARYZ. Gen. Jeannet, szef gabinetu gen. Gamelin zakomunikował paryskiemu korespondentowi P. A. T. oświadczenie treści następującej:

„Gen. Gamelin powrócił do Paryża zachwycony swą podróżą do Polski, jak również przyjęciem jakiego doznał ze strony władz wojskowych, jak i polskich mężów stanu z Panem Prezydentem R. P. Prof. I. Mościckim i ministrem spraw zagr. Beckiem na czele.

Gen. Gamelin był wzruszony przyjęciem, jakie zgotowała mu ludność.

Armia polska wywarła na gen. Gamelin doskonałe wrażenie. Jest rzeczą pewną, że między armją polską i francuską istnieć będą jak najbardziej serdeczne stosunki, tak jak dotychczas zawsze istniały“.

Niemcy produkują 1000 samolotów miesięcznie.

LONDYN. „Daili Mail“ ogłasza omówienie t. zw. niebieskiej księgi“ kontraktującej o zbrojeniach powietrznych. Miedzy innemi pismo to twierdzi, że rząd brytyjski jest zdania, iż obecnie niemiecka produkcja samolotów wynosi 1000 samolotów miesięcznie, a nie 250 jak to podają oficjalne źródła.

Jeszcze jeden skandal olimpijski

Komitet Olimpijski odebrał Polsce srebrny medal w konkursie „Military“

Berlin. Niemieckie urzędowe biuro informacyjne donosi że Najwyższy Sąd Rozjemczy Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, po rozpatrzeniu protestu zgłoszonego po olimpijskim konkursie „Military“, postanowił odebrać Polsce drugie miejsce i srebrny medal na tej podstawie, że kpt. Kawecki na Bambino jechał rzekomo nieprawidłowo. Polska drużyna została wobec tego zdyskwalifikowana, a drugie miejsce i srebrny medal przyznano Wielkiej Brytanji. Czechosłowacja, która dotychczas niebyła wogóle sklasyfikowana, otrzymała trzecie miejsce i bronzowy medal olimpijski.

„Gdzieindziej bydło żyje lepiej, niż robotnicy w Sowietach“.

Opowiadanie zagranicznego robotnika po powrocie z Sowietów.

Paryski „Socjalisticzeskij Wiestnik“ zamieszcza ciekawą korespondencję z Z.S.R.R.

Korespondencja opisuje wrażenia cudzoziemca-robotnika który tylko co, po wieloletnim pobycie opuścił ZSRR. Autor pracował na Syberji i w Azji Srodkowej.

Twierdzi on kategorycznie, że „w innych krajach bydło żyje lepiej, niż robotnicy rosyjscy po 17 latach rewolucji na różnych „budowach“ Związku“.

T zw. wolni robotnicy są zwabiani obietnicami podczas kompanji werbunkowej. Autor opowiada o przywiezieniu kilku tysięcy „wolnych“ robotników (kontrakt dwa lata) na budowę „Pribałchaszstroja“ (okolice jeziora Bałchasz w Kazachstanie) Całe rodziny znalazły się bez dachu nad głową, bez łóżek, ubrania głodując i cierpiąc przedewszystkiem na brak wody. Podróż 450 km. trwała 12 dni.

Zgon jakiegoś członka rodziny (śmiertelność jest bardzo wielka) staje się prawdziwą tragedją: nie można dostać trumny, 2—3 dni trzeba czekać na konia, aby odwieść ciało na cmentarz położony o 15 km.

Robotnicy cudzoziemcy pragną jak najprędzej opuścić granicę ZSRR. lecz bez poważnych przyczyn nie dają im zwolnienia i kontrakty automatycznie przedłużają na dwa lata.

Większość robotników jednak stanowią zesłańcy, których sytuacja jest wprost tragiczną. Przewożą ich pod konwojem czekistów i psów policyjnych. Wykonują oni najcięższe prace, otrzymują 800 gramów czarnego chleba i nic więcej. Nieludzki teror jest ciągle stosowany wobec nich.

Azja Srodkowa i Lazachstan stanowią prawdziwy „cmentarz maszyn“ najdroższe maszyny importowane leżą pod gołem niebem.

W związku ze stachanowszczyzną podwyższono wymagania trzykrotnie, pozostawiając dawne, a nawet niższe normy płac.

Premjowanie klacz włościańskich na Pomorzu.

Z okazji tegorocznej licencji ogierów na Pomorzu, pomorska Izba Rolnicza organizuje premjowanie klaczy włościańskich półkrwi szlachetnej oraz ich potomstwa.

Premjowanie odbędzie się w dniach od 4 IX w Nowemmieście, pow. lubawski, od 8 IX w Kościerzynie i od 10 IX w Gostycinie pow. tucholski.

Premjowanie ma na celu zachęcenie włościan do hodowli racjonalnej koni półkrwi szlachetnej. Pierwszeństwo w otrzymaniu nagród będzie przyznawane klaczom własnego chowu włościan.

Konsul polski zamordowany w Walencji.

Ubiegłej nocy nadeszła do Warszawy wiadomość, że honorowy konsul polski w Walencji Wincente Naguera został zamordowany.

Jak z dotychczasowych wiadomości wnosić można, konsul Naguera padł ofiarą terroru żywiołów anarchistycznych.

Zamordowany konsul, obywatel hiszpański pełnił swe funkcje konsularne od sierpnia 1934 roku, a do zakresu jego działalności należały sprawy handlowe i morskie w prowincjach Valencia Castello de la Plana Alicante i Mura.

Pogrom „madryckich kwestarzy“ spod znaku Moskwy.

Policja warszawska otrzymała wczoraj wiadomość, że przy ul. Nowolipie nr. 8, odbywa się masówka komunistyczna.

Wysłany na miejsce patrol rozpędził demonstrantów, aresztując 12 osób.

W czasie rewizji osobistej znaleziono w ubraniu 19-letniego krawca Symchy Hopenhejna i 18-letniej Szejwy Epelbaum (Twarda 24) bloczki Mopru, służące jako kwitarjusze do zbierania ofiar na rzecz „Frontu Ludowego“ w Hiszpanji.

Okrutna masakra zakładników przez wojska rządowe w Hiszpanji.

LONDYN. Z Gibraltaru donoszą o nowej serji nieludzkich gwałtów popełnianych przez wojska czerwone w Hiszpanji.

Dwaj urzędnicy kopalniani, którzy przez cztery tygodnie trzymani byli w niewoli czerwonych w Nerva w okręgu Rio Tinto, opowiadają, że komuniści w noc przed wkroczeniem wojsk powstańczych do miasteczka w straszliwy sposób wymordowali 17-tu zakładników, wśród nich dwu 14-letnich chłopców. Wszystkich zgromadzono w miejscowej rzeźni, powiązano i zarąbano szablami.

Żołnierza armji powstańczej, który dostał się do niewoli, przywiązano na rynku do pala, oblano benzyną i podpalono. Kilka kobiet, które protestowały przeciw temu barbarzyństwu milicjanci aresztowali i ciężko pobili, 10 innych jeńców zamordowano w ten sposób, że umieszczono ich w jednej ciasnej celi, do której wrzucono ładunek dynamitowy.

Urzędnicy dodają, że czerwoni bojowcy na widok wkraczającego oddziału powstańców uciekli, nie oddawszy ani jednego strzału.

Według komunikatu gen. Llano w Guadaljar w Sierra Morena milicjanci zamknęli w parterowym domku 43 zakładników, poczem dom podpalili. Wszyscy aresztanci zginęli w strasznych męczarniach.

W Maladze rozstrzeliwanie zakładników przybrało już masowe rozmiary. Czerwone bojówki urządzają codziennie publiczne egzekucje, tracąc po kilkunastu ludzi.

Przeżycia własne

Przedruk wzbroniony

Z karty życia legjonisty „Legji Cudzoziemskiej“.

(Ciąg dalszy)

44

Gdy trochę wypoczęliśmy i zabrali zapas wody ruszyliśmy dalej w drogę. O tragedji, jaka tu się rozegrała świadczył tylko stos kamieni, ułożony na miejscu spoczynku nieszczęśliwego Holendera, aby zabezpieczyć doczesne jego szczątki przed żarłocznością hien i szakali.

Po kilku dniach marszu na rozpalonych piachach Sahary doszliśmy do celu naszej wyprawy. Spóźniliśmy się tylko nieco, tak, iż zaledwie w jednej potyczce brałem udział. Wojsko Legji z Marokka i wojsk kolonjalnych zdołały w większej mierze bunt uśmierzyć. Po upływie miesiąca pacyfikacja Sahary była dokonana i wróciliśmy z powrotem do Algieru. Będąc jeszcze w kraju czytałem nieraz z zaciekawieniem książki, opisujące pochody i marsze przez Saharę. Ile w rzeczywistości piachy saharskie kryją w swem łonie tajemnic trudno określić. Jakieś kości leżące wśród pustyni, wskazywały, że tragedyj było tu bardzo wiele. Samun czyli wiatr unoszący całe chmary piasku czyhał i do dziś czyha na nieopatrznego wędrowca — ba — nawet na całe karawany. Podczas tego marszu miałem także sposobność przekonać się o niezwykłej wytrzymałości wielbłądów — prawdziwych okrętów pustyni. Są to zwierzęta bardzo wytrzymałe na głód i pragnienie. Kilkanaście kęsów skąpej trawy czy mchu, natomiast wielka ilość wypitej wody wystarczały im do raźnego chodu od etapu do etapu.

Wreszcie przybyliśmy do Algieru, do normalnych codziennych zajęć. W chwilach wolnych większość legjonistów-słowian udawała się do gościnnego domu pewnego Rosjanina, nazwiskiem Potapów, który od lat tu mieszkał. Do towarzystwa legjonistów odwiedzających Rosjanina należałem ja także. Przyczyną częstych naszych wizyt było dobre jedzenie, którem Potapow szczodrze szafował, dalej muzyka fortepianowa, a wreszcie... dwie ładne i młode córki gospodarza domu. Czuliśmy się tam jak u siebie w domu. To też tem większe było zdziwienie i rozczarowanie zwłaszcza z mej strony, gdy całą rosyjską rodzinę aresztowano, a także wszystkich legjonistów, którzy lubili tam przebywać. Do tych biedaków niestety i ja należałem i akurat na święta Wielkiejnocy powędrowałem do „paki“. Dziś, kiedy już czas ten najlepszy lekarz wszelkich zmartwień i niemiłych wspomnień zdołał zatrzeć w pewnym stopniu ówczesne przeżycia, piszę trochę humorystycznie o tem, używając n.p. wyrazu „paka“. Wówczas jednak tak śmiesznie i wesoło mi nie było. Była przecież chwila, że Abrahamowi do piwa zaglądałem...

Ale nie uprzedzajmy wypadków. Rosjanie zostali oskarżeni o propagandę komunistyczną, i szpiegostwo na rzecz Rosji bolszewickiej, to samo także zarzucano nam wszystkim aresztowanym legjonistom. W stosunku do niektórych sędzia śledczy miał rzeczywiste dowody winy. Znaleziono bowiem u niektórych podczas rewizji sporą ilość bibuły komunistycznej. Co do mnie nie posiadano najmniejszych dowodów winy. Po chwili aresztowania byłem u owego Rosjanina zaledwie dwa razy i o niczem absolutnie nie wiedziałem. Moim tłumaczeniom sędzia śledczy nie chciał wierzyć. Codziennie natomiast wzywał mnie do siebie i radził, abym się przyznał do winy, a kara będzie mniejsza. Przez kilka dni przesiedziałem w więzieniu i naraz przyszła chwila rozpaczy. Napewno, bez żadnej z mej strony winy skazany zostanę na kilkoletnie więzienie w którem zgniję. Głos jakiś zaczął mi doradzać, a podniecona wyobraźnia widziała obraz, gdy uwolnię się z tych niesprawiedliwych katuszy. Postanowienie zaczęło się krystalizować i przybierać coraz wyraźniejsze kształty. Wreszcie pod wpływem owych niewiadomo skąd pochodzących złudnych rad, zdecydowałem się. Ściągam w gorączkowem podnieceniu koszulę, drę ją na pasy, które wiążę pospołu, jeden koniec zahaczam nie pamiętam o co, a drugim opasuję szyję. Chwila bezdennej pustki, kalejdoskop całego a tak krótkiego życia przed oczyma. Straciłem przytomność...

Obudziłem się na izbie chorych. Poznałem otaczające mnie twarze. Nagła jak błyskawica myśl błysnęła w umyśle: Więc żyję! (C.d.n.)

Kronika.

Nowemiasto, dnia 24 sierpnia 1936 r.

Poniedziałek Bartłomieja ap.
Wtorek Ludwika, Patrycji
Sroda N.M.P. Jasnogórskiej
Słońca: wschód o godz. 4.34 zachód o godz. 18 42

Całe społeczeństwo musi stanąć do walki z komunizmem.

Nowemiasto. Z inicjatywy Pana Starosty Pow. dr Tomczyńskiego odbyła się w ub. piątek w sali posiedzeń Rady Powiatowej konferencja, której celem było omówienie zagadnienia komunizmu, oraz zorganizowanie akcji przeciw propagandzie wywrotowej. Przybyło około 30 obywateli, przedstawicieli urzędów, samorządu i organizacji.

Konferencję zagaił Pan Starosta, poczem w słowie wstępnem uwypuklił aktualność zagadnienia komunizmu (o czem świadczą wypadki ostatnich miesięcy), oraz wskazał na konieczność szybkiego i energicznego przeciwdziałania. Kilkuletni kryzys godzący najdotkliwiej w warstwy robotnicze, stwarza podatny grunt do przyjmowania wszelkich nowinek. To też agitacja komunistyczna w Polsce jest tam najsilniejsza, gdzie jest największa nędza stanu robotniczego. I nasze ziemie zachodnie poczynają nurtować prądy wywrotowe. Wprawdzie niebezpieczeństwo nie jest tak wielkie, jak w reszcie Polski, jednak musimy się na odparcie grożącego nam niebezpieczeństwa odpowiednio przygotować. Komunizm zakazany jest prawem, to też w pierwszym rzędzie zwalczany jest przez władze policyjne. Ale to nie wystarcza. Do walki musi stanąć całe społeczeństwo, tak, aby komunizm nie potrafił zaatakować naszego pomorskiego frontu. Im silniejszy będzie ten front, tem mniejszy tupet i agresywność komunisty.

Wskazawszy jeszcze środki przeciwdziałania p. Starosta Dr. Tomczyński otworzył dyskusję.

Jako pierwsi dwaj przemawiali przedstawiciele stanu robotniczego pp. Michczyński i Zapolski. Wskazując na różne bolączki tego stanu, obaj mówcy stwierdzili, iż zwycięstwo z niebezpieczeństwem komunizmu osiągnąć można tylko przez poprawienie bytu materjalnego szerokich warstw pracujących. Na niektóre wywody mówców odpowiada p. wicestarosta Budnik.

Naczelny sekretarz Wydz. Pow. p. Zakrzewski podnosi, iż do akcji antikomunistycznej należy wciągnąć wszystkie organizacje w powiecie, oraz proponuje wybór komitetu powiatowego. P. prof. Sadkiewicz mówiąc o komunizmie, podkreśla, iż państwo winno silnie oprzeć się o duchowieństwo katolickie. Przemawiają jeszcze ks. wikary Zakrzewski, pp. insp. Piotrowski i Morenc.

Na wywody poszczególnych mówców odpowiada Pan Starosta, a reasumując je stwierdza, iż najważniejszą rzeczą obecnie jest opanowanie klęski bezrobocia. Miarodajne czynniki zdając sobie z tego sprawę, czynią w tym kierunku kolosalne wysiłki. Akcja społeczna polegać winna na tem, by przy tym stanie rzeczy który istnieje trafić do robotnika, i przekonać go, że droga do poprawy prowadzi nie przez komunizm, a poprzez środki legalne w oparciu o etykę chrześcijańską i ustawodąstwo.

Pod koniec dokonano wyboru komitetu, w skład którego weszli: Ks. proboszcz dr. Pryba, pp.: Wicestarosta Budnik, Inspektor szkolny Ziarno, Adam Michczyński i Jan Zapolski.

Ks. proboszcz w ostatniem słowie zaznacza, iż nie uchyla się od pracy w komitecie. Przeciwstawienie się propagandzie komunistycznej musi być intensywne i bezwzględne. Ks. prob. wskazuje dwie drogi: systematyczna walka z propagandą komunistyczną i niesienie pomocy robotnikom.

Na tem zebranie zakończono.

„Dzień Chorych" w Lubawie.

Lubawa. W sobotę 8 bm. odbyła się w naszym kościele uroczystość „Dnia Chorych". Dzień ten stał się dla parafji wyraźnem świętem. Zgłoszono 28 chorych, ale przybyło ok. 40. Dnia poprzedniego spowiadano chorych po domach. W sam „Dzień Chorych" Kościół był przepełniony wiernymi. Od rana zwożono powózkami i przynoszono chorych na noszach. Wzruszający był widok, gdy się patrzało na te zmizerowane cierpieniem i bólem znaczone twarze chorych, leżących u stóp ołtarza. Spieczone gorączką usta szeptały słowa modlitwy, które, łącząc się z modłami odprawiającego Mszę św. Ks. Prał. Kasyny, popłynęły pod niebiosa. W przemówieniu swem do chorych wyjaśnił przewiel. ks Prałat znaczenie coraz bardziej rozpowszechniającego się Apostolstwa chorych i wskazał im serdecznemi słowami nadprzyrodzoną wartość cierpienia. Komunja św. chorych wycisnęła niejedną łzę z oka obecnych, a ofiarowanemi przez Stow. Pań Miłosierdzia z okazji swego 75-lecia założenia krzyżami odpustowemi poświęconemi i rozdanemi podczas nabożeństwa, chorym sprawiono wielką uciechę. Podczas przyjmowania Komunji św. przez chorych w kościele pośpieszył wiel. ks. Deguer z Komunją św. do tych chorych, którzy z zarządzenia Boskiego w uroczystości tej osobiście udziału brać nie mogli. Nabożeństwo zakończył przewiel. ks. Prałat modlitwą dziękczynną i błogosławieństwem dla chorych oraz obecnych wiernych.

Po Mszy św. przeprowadzono chorych do zakrystji, gdzie Panie Miłosierdzia podejmowały chorych skromnem śniadaniem, ofiarowanem przez członkinie Stowarz. Nastąpiło też zapisywanie do Apostolstwa Chorych tych chorych, którzy jeszcze członkami tejże akcji nie byli.

W imieniu chorych wyraziła pewna uczestniczka wszystkim organizatorom tej uroczystości podziękowanie, z którego przebijała wdzięczność i radość chorych za tę jasną w ich życiu chwilę, której wspomnienie towarzyszyć im będzie przez długi okres czasu.

Po odprowadzeniu względnie odwiezieniu chorych do ich mieszkań odwiedziły Panie Miłosierdzia wraz z Siostrą Kazimirą ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia tych chorych, którzy dla ciężkiej niemocy udziału w uroczystości wziać nie mogli, zanosząc im słowa pociechy i wręczając krzyże odpustowe. „Dzień Chorych" oddziałał zbawiennie na chorych i zdrowych.

Pożar strawił dom i ruchomości.

Lubawa. Dnia 19 bm. około godz. 12-tej, gdy rolnik p. Krajewski Máksymiljan wraz z córką bawił w mieście, powstał przy kominie na dachu, jego domu mieszkalnego w Grabowie pożar, który w krótkim czasie zniszczył cały dom mieszkalny doszczętnie oraz znajdujące się w nim ruchomości.

Spalony dom był z drzewa, kryty słomą i ubezpieczony na sumę 3.300 zł w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu. Straty materjalne są większe, przewyższające nieco sumę ubezpieczeniową. Prócz tego pastwą płomieni padły też ruchomości domowe, jak: meble, naczynia stołowe i kuchenne, ubrania i odzież tudzież przybory podróżne i inne ogólnej wartości 2.000 zł.

Gdzie spadł meteoryt?

Lubawa. Ubiegłego piątku około godz. 21 można było zauważyć na południowo-zachodniej stronie nieba odłamek potrzaskanego ciała niebieskiego, który dostał się w zakres przyciągania ziemskiego i spadł gdzieś na ziemię. Meteoryt był łatwo widzialny z ziemi, a lecąc prawie przez pół kręgu nieba rozżarzył się przytem w powietrzu do tego stopnia, że tajemniczą drogę swej wędrówki rozświetlił jasną smugą światła, która zginęła w chwili zetknięcia się meteorytu z horyzontem t.j. linją, na której ziemia pozornie łączy się z niebem. Spacerewicze twierdzą jakoby siła blasku rozżarzonego meteorytu była taką, iż na szosie pod Sampławą można było rozróżnić liście na drzewach i odczytać napisy na kamieniach przydrożnych.

Nie trzeba dodawać, że nagłe zjawienie się meteorytu, jego tajemnicza droga i nieznany cel podróży wywarł na ludności wielkie wrażenie, która zjawisko to dziwnie komentuje i wyciąga z tego zaraz swóje wnioski.

Z sali sądowej.

Lubawa. Dnia 20 bm. przed Sądem Grodzkim w Lubawie odbyły się rozprawy karne na których zapadły następujące wyroki:

Budziński Jan z Ostaszewa, za kradzież 3 żerdzi sosnowych z lasu prywatnego wartości 4 zł, skazany na 40 zł grzywny i 4 zł kosztów sądowych.

Markowski Feliks z Ostaszewa za kradzież 3 żerdzi sosnowych z lasu prywatnego wartości 5 zł na 50,— zł grzywny.

Kobuszewski Franciszek Hartówca, za kradzież 12 ctr kartofli wartości 12 zł, na 6 mies. więzienia z zawiesz. na 3 lata.

Kasprowicz Józef ze Zwiniarza i Truszczyński Józef z Truszczyn, za kradzież perzu z pola wartości 5 zł, po 1 tygodniu aresztu z zawiesz. na 2 lata.

Filczkowski Józef z Ostaszewa, za kradzież 2 pedałów i siodełka od roweru wartości 10 zł, na 1 miesiąc aresztu z zawiesz. na 2 lata.

Janiszewski Stefan obecnie przebywający w więzieniu sądowym w Lubawie, za uwolnienie się z więzienia na 1 miesiąc aresztu bez zawieszenia.

Sprostowanie.

Proszę o umieszczenie niżej wymienionej odpowiedzi na artykuł pod tyt. „16—28 Z.S. Jamielnik — K.S.M. Krotoszyny":

Na przeprowadzenie zawodów w koszykówkę zostałem przez kapitana drużyny Z.S. Jamielnik zaproszony. Smiem twierdzić, że sędziowanie nie jest mi obce i dlatego starałem się je przeprowadzić w myśl obowiązujących przepisów P.Z.G.S. Napaść na moją osobę powstała tylko dlatego, że sędziowanie moje było bezstronne i za zbyt brutalną grę byłem zmuszony wykluczyć z gry jednego z zawodników drużyny Z.S. Jamielnik. Ze swej strony dodać mi należy, że gra sportowa nie jest bijatyką, w której za wszelką cenę należy ubezwładnić przeciwnika, lecz jest to szlachetna rywalizacja, w której zwycięża ten, kto jest lepszy, i dlatego apeluję do wszystkich sportowców sędziów, że do podniesienia poziomu sportowego należy bezwzględna dyscyplina gry, której należy ściśle przestrzegać.

M. Bielawski.

Z dalszych stron.

Usiłowane samobójstwo.

Brodnica. Wczoraj w południe usiłowała popełnić w lasku miejskim 30-letnia Marja Rogozińska bez stałego miejsca zamieszkania samobójstwo, wypiwszy pół buteleczki esencji octowej. Desperatkę zauważył odwach wojskowy, który telefonicznie zgłosił to do Posterunku Policji. Rogozińską odstawiono do lecznicy powiatowej, gdzie żołądek został wypompowany i w ten sposób uratowano jej życie. Jak się dowiadujemy, był to już drugi zamiar przez Rogozińskę skończenia z życiem.

Kradzież.

Brodnica. W ubiegły czwartek opuścił emeryt poczt. p. Zellmer, zamieszkały przy ul. Kilińskiego w godz. popołudniowych swe mieszkanie. Kiedy o godz. 9 wieczorem wrócił, nie mógł już zamku przy drzwiach otworzyć co wskazywało na jakieś manipulacje. Po otworzeniu mieszkania przez pana Czołbę, który do wnętrza dostał się przez okno, zauważono, że rzeczywiście mieszkanie przeszukał jakiś nieproszony gość. Łupem złodziei padły 4 złotówki po 20 marek niem. w złocie.

Wizja piekła i harców djabelskich przed domem w Pruchniku.

Miasteczko Pruchnik w pow. jarosławskim żyje obecnie pod wrażeniem zjawisk w domu 25-letniej Władysławy Potyrałowej, która twierdzi, iż miewa już od dłuższego czasu rozmaite widzenia, a m. in. spostrzega stale przed domem piekło z djabłami.

Ponieważ widzenia Potyrałowej nie ustawały, poświęcała ona już kilkakrotnie swoje zabudowania — jednak bez skutku.

Ludność okoliczna, znająca Potyrałową jako osobę o zdrowych zmysłach, snuje na temat tych rzekomych zjaw rozmaite domysły.

Dom wieśniaczki stale jest oblegany, przez ciekawych, chcących naocznie oglądać miejsce, w którem mają się dziać niesamowite rzeczy i harce djabłów.

314 więźniów osusza błota na wybrzeżu gdyńskiem.

W północno-zachodniej połaci powiatu morskiego, blisko wybrzeża znajdują się dość duże tereny niewyzyskane dla kultury rolnej — trzęsawiska i mokradła, znane pod nazwą karwieńskich błot.

Kwestją przekształcenia nieużytków wna tereny uprawne zainteresowały się władze i spowodowały założenie tam na okres letni obozu więźniów.

Obóz ten liczy 314 mężczyzn i znajduje się w miejscowości Czarny Młyn. Terenem pracy są obszary o powierzchni ca 5.600 ha.

Więźniowie dozorowani przez 7 strażników pracują pod kierunkiem inż. Jendryczka z Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego oraz sztabu techników - meljoratorów.

Na stryczku z warkoczy ukochanej.
Niezwykłe samobójstwo pod Gdynią.

Mieszkaniec wsi Niepoczyno, odległej o 3 km. od Gdyni, Aleksander Perkun kochał się bez wzajemności w 18-letniej Jadwidze Onderko, córce gospodarza tej samej wsi.

Ostatecznym ciosem, grzebiącym wszystkie go nadzieje, zakochanego Perkuna była wiadomość, że jego ubóstwiana wstępuje w związek małżeński — nie z nim oczywiście.

Perkun postanowił odebrać sobie życie. W czasie snu Jadwigi, zakradł się do jej mieszkania i brzytwą odciął jej długie warkocze. Splótł z nich sznór, na którym zamierzał powiesić się.

W chwili, gdy zawisł na tym oryginalnym stryczku, wpadła do jego mieszkania Jadwiga Onderko, uratowała amanta od śmierci i przyrzekła mu miłość dozgonną.

Gwałtowna burza w Warszawie.
Zoliborz odcięty od świata.
Piorun uszkodził elektrownię w Pruszkowie.

Nad Warszawą i okolicą przeszła gwałtowna burza, połączona z rzęsistą ulewą.

Ulice zapełnione sobotnim tłumem spacerowiczów opustoszały w ciągu kilku minut, a publiczność uciekając przed deszczem rozchwytywała taksówki, oraz doróżki i przepełniała do ostatniego miejsca tramwaje.

Strumienie wody zalały wkrótce szereg niżej położonych piwnic, składów oraz suteryn, nie wyrządzając jednakże większych szkód.

Między innemi na ul. Skolimowskiej nr. 2 woda zalała na wysokość przeszło 1 m. trzy mieszkania w suterynach, niszcząc częściowo ubogie mienie lokatorów.

W wielu punktach miasta pozatykały się również studzienki odpływowe.

Zalany został także przejazd pod wiaduktem na ul. Krajewskiego.

Około godziny 11-tej stanęły tramwaje linji 14, 15, 15a i 17.

Woda w tunelu dochodziła do półtora metra wysokości.

Mieszkańcy Zoliborza, którzy wracali z teatrów i kin, musili wchodzić na nasyp kolejowy i pieszo dostawać się do domów. Przerwa w ruchu tramwajowym na Zoliborzu trwała blisko godzinę.

O godz. 10 m,37 piorun strzaskał transformator elektrowni pruszkowskiej w Łazach.

Na 6 minut zamilkła radjostacja w Raszynie, pozbawiona prądu, oraz zgasły światła w Jeziornie i Sękocinie.

Uszkodzenia natychmiast naprawiono.

Szwecja jako rynek zbytu dla węgla polskiego

Szwecja, jako rynek zbytu dla węgla polskiego zajmuje pierwsze miejsce w naszym bilansie handlowym.

W ciągu ubiegłego półrocza wywieziono z Polski na rynek Szwedzki 1.085 806 ton węgla, wartości 15.540 tys. zł.

Zawarta ostatnio umowa handlowa ze Szwecją zobowiązuje Związek Szwedzkich Importerów do odbioru węgla z Polski w okresie od 1 sierpnia do końca r. b. w ilości 900 tys. ton oraz do wyrównania ewentualnych zaległości, wynikających z wykonywania dotychczasowej umowy, wygasłej w lipcu r. b.

Uregulowanie sprawy wywozu węgla do Szwecji jest dla polskiego przemysłu węglowego sprawą bardzo ważną, gdyż kraj ten stanowi największą ilość zbytu dla polskiego węgla zagranicą.

Mamy zwrócić wszystkie medale olimpijskie?
Odruch oburzenia spowodu odebrania nam zwycięstwa.

Wobec odebrania ekipie polskiej zwycięstwa w konkursie „Military" i pozbawienia nas zdobytego w konkursie srebrnego medalu, istnieje projekt odesłania wszystkich medali zdobytych przez naszych zawodników na Olimpjadzie.

Tego rodzaju odpowiedź na niezrozumiałą decyzję międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego nabrałaby szczególnego znaczenia, byłby to bowiem po wycofaniu się drużyny Peru, drugi konflikt międzynarodowy na terenie Olimpjady.

Przyłączenie Bydgoszczy do Pomorza.

Projekt ustawy złożono do laski marszałkowskiej — Konferencja wojewodów Raczkiewicza i Maruszewskiego w Bydgoszczy

W tych dniach Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wygotowało projekt ustawy o zmianie granic administracyjnych dwóch województw zachodnich i to w tym kierunku, że Bydgoszcz-miasto i powiat bydgoski, a także powiaty szubiński i wyrzyski mają być wyłączone z obszaru administracyjnego województwa poznańskiego i włączone do obszaru województwa pomorskiego.

Powiat inowrocławski pozostałby — jak z tego wynika — w dalszym ciągu w ramach województwa poznańskiego.

Projekt powyższy jak nam donoszą z Warszawy przesłany już został do laski marszałkowskiej i znajdzie się na porządku obrad sesji jesiennej Sejmu.

W związku z powyższą sprawą bawili przed kilku dniami w Bydgoszczy wojewodowie: pomorski min. Raczkiewicz i poznański płk. Maruszewski, którzy odbyli z miejscowemi czynnikami konferencję odnośnie techniki przeprowadzenia zmian administracyjnych.

Wiadomość tą niewątpltwie przyjmie nietylko społeczeństwo Bydgoszczy, ale i całego Pomorza z prawdziwkm zadwoleniem, gdyż Bydgoszcz leżąca na szlaku najważniejszych dróg pomorskich, jest związana z Pomorzem nietylko gospodarczo, ale również i kurtularnie i duchowo.

Polska w r. ub. stanęła na pierwszem miejscu w międzynarodowem obrocie żytem.

Wedłu dokonanych ostatnio obliczeń statystycznych, rok ubiegły był rekordowy dla wywozu zboża polskiego. W międzynarodowym okrocie żytem eksport Polski zajął znowu pierwsze miejsce, a w obrocie jęczmieniem — drugie. W pierwszem półroczu r. ub. wprawdzie wywóz naszego żyta nie mógł się rozwinąć dostatecznie wobec braków odpowiednich kontyngentów, jednakże w drugiem półroczu trudności te zostały usunięte całkowicie.

Jak stwierdzają rzeczoznawcy, wywóz naszego żyta mógłby osiągnąć rozmiary jeszcze większe, gdyby można było uzyskać zagranicą większe kontyngenty, gdyż popyt na żyto polskie na wszystkich rynkach odbiorczych był bardzo dobry.

Również i mąka żytnia znajdowała licznych odbiorców, głównie w Anglji, która na ogólną ilość 198.669 wywiezionych zagranicę ton mąki żytniej, zakupiła 110.521 ton, a więc blisko 56 proc. Jeżeli chodzi o gatunek mąki żytniej, to narazie znajduje większy popyt w Anglji, t.zw. śrut żytni, obecnie jednak zapotrzebowanie dotyczy już również mąki żytniej pełnej.

W śmiertelnym korkociągu

Katastrofa samolotu pod Zaleszczykami.

Zaleszczyki. Samolot 6-go pułku lotniczego, powracając z ćwiczeń spadł z wysokości 30 m. na pola orne obok Dobropola, pow. Zaleszczyckiego i rozbił się doszczętnie.

Kapitan Kubr — pilot — po przewiezieniu do szpitala w Zaleszczykach zmarł, por. Monszajn — obserwator — walczy ze śmiercią.

Przyczyną katastrofy był niespodziewany korkociąg na zbyt małej wysokości.

Katastrofa tramwajowa w Warszawie.

14 osób rannych.

W ub. piątek wydarzyła się w Warszawie wielka katastrofa tramwajowa w której kilkanaście osób odniosło ciężkie i lżejsze rany i tylko wyjątkowemu zbiegowi okoliczności przypisać należy, że obyło się bez wypadków śmiertelnych.

Na ul. Marymonckiej, na odcinku między Zoliborzem a CIWF-em odbywa się budowa drugiego toru tramwajowego, wskutek czego na jednotorowej linji kursują również wozy roboсze, dostawiające materjał budowlany, szyny oraz podkłady.

Na kilka minut przed katastrofą od strony CIWF-u ruszył na Żoliborz wagon towarowy z przyczepką.

W tym momencie z przeciwnej strony nadchodził tramwaj linji 15.

Oba wozy w całym pędzie wpadły na siebie na zakręcie, przyczem tramwaj towarowy, o specjalnie silnej konstrukcji, zmiażdżył dosłownie przód wozu osobowego.

Najciężej ranni zostali motorniczy 15-ki, który doznał zmiażdżenia lewej nogi i stłuczenia czoła, oraz konduktor tegoż tramwaju, 53-letni Józef Kowalski (Dzika 37), odnocząc ciężkie kontuzje czoła i twarzy. Pozatem rannuch zostało 12 osób.

350 wagonów zboża złożą rolnicy z kieleckiego na FON.

KIELCE. W obecności przedstawicieli wszystkich stowarzyszeń, związków i organizacyj rolniczych z terenu województwa kieleckiego, zawiązał się w Kielcach wojewódzki komitet daru rolnictwa na F.O.N., przewodniczącym którego wybrany został prezes kieleckiej Izby Rolniczej, poseł Tomasz Kozłowski.

W wyniku obrad postanowiono w najbliższych dniach utworzyć na całym obszarze województwa Kieleckiego powiatowe i gminne komitety zbiórki na F.O.N. i opodatkować się w wysokości minimalnej 1-go kilograma zboża z morgi. Wyjątek stanowić będą jedynie klęski gradobicia.

Ogółem spodziewany jest zbiór na F.O.N. około 350 wagonów zboża.

Pies zastrzelił swego pana.

Krotoszyn. W majątku Koryta pow. krotoszyńskiego wydarzył się nieszczęśliwy wypadek spowodowany przez psa.

W nocy podczas pilnowania pól, polowy Stanisław Ogórek z Trzebowy miał ze sobą psa, który obskakiwał go łasząc się. Przez ramię polowy miał przewieszoną fuzję myśliwską. W pewnym momencie pies skacząc. potrącił łapą o spust fuzji swego pana. Padł strzał, który ugodził Ogórka w pierś i spowodował natychmiastową śmierć.

PROGRAM RADJOWY.

Warszawa — wtorek 25 VIII.

6.30—8.oo Aud. poran. 12.o3 Pogadanka roln. 12.13 Dzien. południowy 12.23 Koncert 15.45 Skrzynka PKO. 16.00 Płyty 16.45 Odczyt 17.00 Koncert 17.50 Feljeton 18.00 Szkic literacki 18.20 Koncert reklamowy 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 1000 taktów muzyki 19.45 Pogadan. 20.00 Koncert w przerwie o godz. 20.45—21.00 Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna 21.30 Ukraińskie pieśni ludowe 22.00 Wiad. sport. 22.15 Reportaż muzyczny 23.00 Muzyka taneczna.

Warszawa — środa 26. VIII.

6.30—8.00 Aud. poranna 12.03 Skrzynka roln. 12.13 Dziennik południowy 12.23 Koncert muz. lek. 15.30 Wiad. gospodarcze 15.45 Słuchowisko dla dzieci 16.15 Muzyka lekka 17.00 Koncert 17.50 Anegdoty z życia Jana Roszkego 18.00 Pogadanka społeczna 18.05 Koncert reklamowy 18.50 Pogadanka aktualna 19.0o Pieśni chóralne 19.25 Koncert rozrywkowy 21.00 Dzien. wieczorny 21.10 Pogadanka aktualna 21.15 VI aud. z cyklu 21.45 Wiad. sport. 22,00 Słynne Symfonje IV audycja 23.00 Muzyka tan.

Toruń — wtorek 25. VIII.

6.00—6.23 Aud. poranna 12.03 Wiadomości rolnicze 14.30 Muzyka polska 16.00 Płyty 18.00 Wiązanka ludowych pieśni kaszubskich 18.25 Pogadanka aktualna 18.30 Koncert reklamowy.

Toruń — środa 26. VIII.

6.00—6.33 Aud. poran. 12.03 Recytacja prozy 14.30 Płyty 18.00 Feljeton 18.10 Serenady 18.25 Pogadanka społ. 18.30 Koncert reklamowy.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Notowania z dnia 22. VIII. 1936. Za 100 kg. płacono

Żyto	14 25 – 14,50
Pszenica	19,00 – 19,25
Jęczmień browarowy	15,25 – 15,50
Jęczmień jednolity	15,50 – 16,00
Owies	1475 – 15,25
Otręby żytnie	9,50 – 10,00
Otręby pszenne (grube)	9.00 – 9,50
Otręby (średnie)	00,00 – 00,00
Gorczyca	00,00 – 00,00
Groch Viktorja.	19,00 – 22,00
Groch Folgera	18,00 – 20,00

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw
Wydawca: Celestyn Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw.